

Jeszcze wczoraj koncepcja tego, co chciałabym podczas dzisiejszego spotkania powiedzieć, była jasna. Jednak wszystko się zmieniło: wczoraj się tu zebraliśmy. Spotykaliśmy się na korytarzach i wyraźnie odczułam to, co wcześniej zaledwie wiedziałam: jesteśmy społecznością.

Jestem tym niezwykle wzruszona.

To, że studenci i profesorowie tworzą społeczność akademicką, jest oczywistością. Stają się nią podczas wykładów, seminariów i ćwiczeń za sprawą współdzielonego czasu i przestrzeni. Wczoraj dane mi było dostrzec nowy wymiar tej wspólnoty: poza czasem i w nowych miejscach.

Bo oto wczoraj wielu z Państwa widzieliśmy po raz pierwszy. Wielu z Państwa ukończyło studia, zanim my je zaczęliśmy. Inni studiowali równolegle z nami, ale w innym budynku, w innym skrzydle i nie było okazji się poznać. Wczoraj to wszystko okazało się nieważne. Wczoraj jedna z naszych Absolwentek powiedziała mi: „Czyli znałyśmy się, tylko o tym nie wiedziałyśmy”. Była to reakcja na nasze wspólne odkrycie, że mój Tata studiował razem z tą Panią historię w KUL. Inna Pani – Absolwentka polonistyki – usłyszawszy to, powiedziała: „Jeśli tak jest, to znaczy, że pani Babcia uczyła mnie francuskiego”.

Tak było!

Tu tworzyliśmy i tworzymy społeczność. Więcej niż społeczność – Rodzinę. KUL nas magnetycznie przyciągał, dawał dom, schronienie, dawał przyjaźnie, które przetrwały do dziś. Wiele osób związało się z KUL-em na zawsze. W wielu rodzinach KUL to tradycja, prawie „grupa krwi”. Tak wygląda też historia mojej rodziny związanej z KUL od 1924 r.

Wszyscy tu obecni mamy KUL we krwi.

Takich spotkań było wczoraj więcej. Spotkań z Osobami, które „znaliśmy, choć o tym nie wiedzieliśmy”. Wszystkich nas przywiódł wczoraj i dziś na KUL ten sam impuls. Tu czujemy się u siebie. U siebie i wśród swoich. Tu jest zatrzymany nasz czas. Tu są nasze wspomnienia, wzruszenia i odkrycia. Tu dostaliśmy swoją szansę.

Reprezentują Państwo bardzo różne roczniki i kierunki, a kierunków w historii Wydziału Nauk Humanistycznych systematycznie przybywa. Nasz wydział powstał jako jeden z pierwszych czterech wydziałów w KUL – istniejemy więc tak jak nasz Uniwersytet – od 100 lat. W pierwszych latach, których nikt z tu zebranych już nie pamięta, na naszym wydziale odbywało się kształcenie na filologii klasycznej, filologii polskiej, romańskiej, historii oraz filozofii (należała początkowo do naszego wydziału właśnie). Również w ramach WNH uczono języków staro- i nowożytnych, co dało początek późniejszym lektoratom. Kilka lat później rozpoczęto

w ramach naszego wydziału kształcenie pedagogiczne – po latach dopiero wyłonił się Instytut Pedagogiki w strukturach Wydziału Nauk Społecznych. Z czasem doszły nowe kierunki: historia sztuki oraz filologia germańska. Jeszcze w roku 1939 przygotowano otwarcie filologii angielskiej, ale zanim dokonano pierwszego naboru, wybuchła wojna. W rezultacie anglistyka ruszyła już po wojnie – w 1946 roku.

Te jednostki związane z prowadzeniem kierunków studiów nazywano początkowo grupami, potem (wiele lat później) sekcjami, wreszcie instytutami i tak też jest dzisiaj.

W latach 60. wygaszono neofilologie, restrykcjami objęto również kształcenie pedagogiczne. Ograniczano nabór na studia, próbowano opodatkować stypendia dla najbiedniejszych studentów, utrudniano absolwentom KUL znalezienie pracy. Wielu z Państwa tego doświadczyło. Doświadczyli tego również moi Rodzice – moja Mama też jest absolwentką KUL i też studiowała na naszym Wydziale.

KUL nieprzerwanie działał jak magnes.

Z czasem przywrócono kształcenie na neofilologiach: romańskiej w 1973 roku, angielskiej w 1982, germańskiej w 1983. Kilka lat później – w 1989 roku – otworzono filologię słowiańską. W kolejnych latach Instytut Filologii Angielskiej uruchomił niderlandystykę, a Instytut Filologii Klasycznej sinologię, tak że uzasadniona była zmiana nazwy jednostki – obecnie to Instytut Studiów Klasycznych i Orientalnych. W ostatnich latach specjalistyczne kształcenie językowe poszerzyliśmy o hispanistykę, a w nadchodzącym roku otwieramy nowy kierunek łączący kompetencje w zakresie dwóch języków: lingwistykę stosowaną. Wkrótce planujemy uruchomić italianistykę, a w zanadru mamy jeszcze kilka niespodzianek.

Chcę podkreślić, że choć nasz Wydział szanuje swoją tradycję i od 100 lat kształci studentów na klasycznych kierunkach studiów, to nadąża również za wyzwaniem współczesności. Prowadzimy studia, które nastawione są na technologie cyfrowe oraz zasoby internetowe. Mamy też krajoznawstwo i turystykę. Każdy znajdzie tu coś dla siebie.

Obecnie w WNH działa 8 instytutów oferujących 28 kierunków studiów licencjackich i magisterskich. To dużo więcej kierunków niż prowadzi którykolwiek z pozostałych 7 wydziałów KUL. Kształcimy ok. 2000 studentów.

Instytut Studiów Klasycznych i Orientalnych (dawniej: Instytut Filologii Klasycznej)

1. filologia klasyczna st. I
2. filologia klasyczna st. II
3. filologia – sinologia st. I
4. filologia – sinologia st. II

Instytut Filologii Polskiej

5. filologia polska st. I
6. filologia polska st. II
7. edytorstwo st. I
8. humanistyka cyfrowa st. II

Instytut Filologii Romańskiej

9. filologia romańska st. I
10. filologia romańska st. II
11. hispanistyka st. I

Instytut Historii

12. historia st. I
13. historia st. II
14. krajoznawstwo i turystyka kulturowa st. I
15. turystyka kulturowa st. II
16. zarządzanie dokumentacją i archiwistyka st. I

Instytut Historii Sztuki

17. historia sztuki st. I
18. historia sztuki st. II

Instytut Filologii Germańskiej

19. filologia germańska st. I
20. filologia germańska st. II

Instytut Filologii Angielskiej

21. filologia angielska st. I (stacjonarne)
22. filologia angielska st. II (stacjonarne)
23. filologia angielska st. I (niestacjonarne)
24. filologia angielska st. II (niestacjonarne)
25. filologia niderlandzka st. I
26. filologia niderlandzka st. II

Instytut Filologii Słowiańskiej

27. filologia słowiańska st. I
28. filologia słowiańska st. II
- lingwistyka stosowana st. I od 2018/2018

Od początku istnienia KUL do II wojny światowej studia na WNH podjęło i ukończyło 200 studentów. Z czasem było ich coraz więcej. Do 1955 roku całkowita liczba absolwentów wyniosła 1388. W latach 1956-2005 studia w WNH ukończyło 7544 studentów. Między 2005 a 2017 absolwentów było już 8386. Całkowita liczba absolwentów WNH sięgnęła tym samym 17.318 osób.

Prowadzimy także studia doktoranckie w zakresie 4 dyscyplin: językoznawstwa, literaturoznawstwa, historii i historii sztuki. Również pod tym względem nie mamy sobie równych w KUL. Obecnie kształcimy na tych studiach 250 osób.

Dotychczas stopień doktora uzyskały w KUL 723 osoby, a stopień doktora habilitowanego 193. Uzyskane w 1938 r. uprawnienia do doktoryzowania i habilitowania zawieszono w roku 1953 i ten stan trwał aż do lat 80. W tym czasie awanse pracowników KUL były blokowane lub negowane, czym chciano zniszczyć kadrę i uniemożliwić czy znacznie utrudnić rozwój KUL-u. Na szczęście ten cel władz komunistycznych nigdy nie został osiągnięty.

Obecnie na naszym Wydziale zatrudnionych jest ponad 220 pracowników naukowych, naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych, co czyni nas nie tylko największym wydziałem w KUL, ale i jednym z największych w Polsce. W tej liczbie znajduje się 113 samodzielnych pracowników nauki, w tym 90 w stopniu doktora habilitowanego i 23 profesorów tytularnych. Dodatkowo w WNH zatrudnionych jest 16 pracowników administracji oraz 5 pracowników wspierających w ośrodkach naukowych.

Dziś KUL to miejsce międzynarodowe. Nie tylko nasi studenci wyjeżdżają na wymianę do wielu zakątków świata, ale też z różnych stron świata studenci na KUL przyjeżdżają. W WNH studiowali lub studiują mieszkańcy 28 krajów! Tak więc KUL, zawsze otwarty intelektualnie na świat, teraz nadał tej otwartości nowy wymiar. Czasy się zmieniły. Dziś studenci naszej sinologii jeżdżą do Chin, by tam doskonalić znajomość chińskiego. Nasi profesorowie uczą polskiego na polonistyce w Chinach. Germaniści jeżdżą do Niemiec, niderlandyści do Holandii, romaniści do krajów francuskojęzycznych itd. Świat stoi przed naszymi studentami otworem. Jest tak w dużej mierze dzięki tym z Państwa, którzy takiej szansy nie mieli. Zapewniliście KUL-owi ciągłość – trwanie KUL-u było jednym z kluczowych elementów walki o wolność: wolność nauki, wolność słowa, wolność naszej Ojczyzny.

Przez prawie pół wieku – po II wojnie światowej – KUL był oazą wolnej nauki. Tu też tworzono oprócz kierunków studiów centra wolnej myśli – ośrodki badań naukowych. Obecnie mamy na WNH pięć takich ośrodków. Trzy z nich powstały w najtrudniejszych czasach: Ośrodek Badań nad Literaturą Religijną – 1952 (inicjator: prof. Czesław Zgorzelski), Ośrodek Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce w 1956 (prof. Jerzy Kłoczowski), Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym – 1972 (ks. prof. Mieczysław Krąpiec). W 1985 r. powstał Ośrodek Badań nad Twórczością Cypriana Norwida (prof. Stefan Sawicki), najmłodszy jest zaś Ośrodek Badań nad Historią i Dziedzictwem Kulturowym Żydów Europy Środkowej i Wschodniej utworzony w 2013 z inicjatywy prof. Sławomira Żurka.

KUL, który Państwo znają, to Gmach Główny. W ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat rozbudowano przestrzeń dydaktyczną o Collegium Jana Pawła II. W następnej kolejności

dobudowano Collegium Norwidianum, a w ostatnich latach Centrum Transferu Wiedzy. Tym samym powstał dobrze skomponowany i skomunikowany system czterech budynków. Mówię tylko o tzw. kampusie głównym, ponieważ kształcenie w ramach naszego Wydziału odbywa się wyłącznie tu, przy Al. Raławickich.

Chciałam Państwu zdać krótkie sprawozdanie z tego, co my pod Państwa nieobecność z tym Wydziałem zrobiliśmy. Nasz Wydział – nasz, bo wszyscy jesteśmy jego absolwentami – jest jednym z najlepszych wydziałów o takim profilu badawczym w Polsce. Świadczy o tym przyznana nam przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego kategoria naukowa A, która odzwierciedla wysoki poziom naukowy naszych Pracowników. Jesteśmy z tego dumni. I mamy nadzieję, że wiedzą Państwo, że to sukces nas wszystkich: zarówno dzisiejszych, jak i dawniejszych profesorów i studentów. Dzisiejsza kadra to przecież wychowankowie profesorów sprzed lat. Profesorowie potwierdzają, że gros naukowych odkryć i nowych kierunków badań zrodziło się z dociekliwych pytań seminarzystów. Tak więc gratulacje za kategorię A należą się nam wszystkim! Należą się one również wszystkim naszym byłym dziekanom, których wystawę przygotowaliśmy specjalnie dla Państwa – zapraszamy do jej odwiedzenia na 2. piętrze Collegium Norwidianum. Odnajdziecie Państwo na niej znajome twarze.

Pozwolą Państwo, że po tym sprawozdaniu podzielę się z Państwem moją jubileuszową refleksją. Miałam zaszczyt wygłosić ją w zbliżonej formie w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej z okazji sympozjum poświęconego 100-leciu KUL.

Stulecie KUL to naturalna okazja do podsumowań. Kusi w takiej sytuacji perspektywa chlubnych kart historii, które opowiadają nie tylko dzieje KUL, ale i dzieje naszego kraju. Bo przecież KUL to uniwersytet niepodległej Polski. Dzielił z nią zarówno dobre, jak i złe chwile. W tych ostatnich odegrał rolę szczególną, stanowiąc dla naszej ojczyzny nieocenione wsparcie w walce o prawdę i dobro: wszak przez prawie pół wieku był jedynym wolnym uniwersytetem w Polsce.

Tę refleksję chcę jednak poświęcić nie aspektowi instytucjonalnemu, a osobistemu. Bo przecież te 100-letnie dzieje wypełniają również bardzo indywidualne losy ludzi związanych z naszą uczelnią, losy ich rodzin. To historie, jak przystało na to trudne stulecie, piękne i smutne zarazem. Ale przede wszystkim każda z nich to jedyna w swoim rodzaju historia życia: historia życia każdego, kto się na KUL-u pojawił – czy na dłużej, czy zaledwie na czas studiów. Bo KUL to coś więcej niż miejsce, choć miejsce to jest nam drogie. To więcej niż nasza 100-letnia historia i tworzące ją zdarzenia. KUL to wspólnota ludzi, którzy otrzymali tu swoją szansę, ludzi, którzy tę szansę wykorzystali i którzy zadbali o to, by stworzyć szansę dla innych.

Patrząc na naszych wielkich profesorów, przyglądając się im na fotografiach, myślę o tym, że dla każdego z nich KUL był domem. Mury naszej uczelni były świadkami nie tylko powstawania ich wybitnych dzieł, ale również ich codziennych spotkań, ich olśnień naukowych i osobistych zauroczeń. To tu dostali swoją szansę, ktoś ich zauważył, ktoś dostrzegł w nich wartość, której niejednokrotnie sami u progu swojej drogi nie byli świadomi. Rozpoczynali pracę jako młodzi naukowcy, opuszczali zaś uczelnię nie tylko jako wybitni, światowej sławy specjaliści, ale i jako rodzice, dziadkowie, małżonkowie. Tu się działo ich życie. Tu zawierali przyjaźnie, tu właśnie – przesyleni atmosferą, którą współtworzyli – niejednokrotnie oddali życie: za Polskę, za prawdę i za swoją uczelnię, bo były to wartości zbieżne: wielkie i małe ojczyzny ciała i ducha.

Myślę też naszych Absolwentach – tak o Państwie, jak i o tych, którzy byli tu jeszcze przed Państwem. Dla tak wielu naszych studentów w różnych momentach historii i z różnych powodów KUL był nie tylko najlepszym, ale i jedynym wyborem. Pierwsze pokolenia studentów skorzystały z dogodnej lokalizacji naszego Uniwersytetu. Wielu naszych pierwszych absolwentów nigdy nie zdobyłoby wykształcenia w uczelni położonej daleko od rodzinnego domu. Ich życie zmieniło się nieodwracalnie dzięki opatrnościowej decyzji Księdza Rektora Idziego Radziszewskiego. W okresie komunizmu KUL już nie miał charakteru uczelni lokalnej. Przyciągał młodych ludzi z całego kraju: i tych, którzy szukali oazy nauki wolnej od ideologii, nieugiętej w poszukiwaniu prawdy, i tych, którzy nie mieli szans na podjęcie studiów w żadnej innej uczelni, bo znajdowali się już – mimo młodego wieku – na czarnej liście komunistycznych władz. Dla każdego z nich – a właściwie z Państwa – KUL był jedyną szansą, szansą na coś więcej niż wykształcenie: szansą na wolność, godność i zachowanie nadziei. I ta szansa została wykorzystana.

KUL to dla nas – dzisiejszej kadry akademickiej – też szczególne miejsce. To wciąż przywilej zobowiązania i szansa. Nie szukamy już prawdy pod groźbą szykan i represji, ale wciąż stajemy przed wyborami, które wymagają opowiedzenia się po stronie wartości, wartości, które niekoniecznie są dziś popularne. Przynależność do KUL zobowiązuje przecież nas wszystkich do takich postaw. Takie są wobec nas oczekiwania, zarówno te formułowane przez opinię publiczną, jak i te głęboko zakorzenione w każdym z nas za sprawą tych, którzy byli tu przed nami. Oto bowiem włączamy się w 100-letni poczet pojedynczych historii, które razem zmieniły oblicze naszego kraju.

Życzę Państwu kolejnego pięknego dnia: dnia wśród swoich, dnia u siebie. Bo KUL mimo wszystkich nowych odsłon, pozostaje przede wszystkim stanem ducha. Ducha zawsze młodego.

Gaudeamus!

dr hab. Magdalena Charzyńska-Wójcik, prof. KUL
Dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych